

Pijaczkowie terroryzują klientów "Biedronki". "Boimy się, bo są agresywni"

data aktualizacji: 2017.03.13



Grupka mężczyzn nadużywających alkoholu terroryzuje klientów "Galerii Metro Bis" na Stokłosach. Od wielu tygodni niemal codziennie przesiadują przy wejściu do "Biedronki". Zaczepiają ludzi, zwłaszcza tych, którzy wyciągają pieniądze z bankomatu.

Wszystko zaczęło się we wrześniu ubiegłego roku, gdy właściciel galerii zrezygnował z ochrony. Niechciani "goście" szybko wyczuli okazję, regularnie zaczęli okupować miejsce przy wejściu do sklepu.

- Pracuję tu od września i pamiętam, że już nie było ochrony, za to byli oni. Zajmują toalety, wymiotują na podłogę, a my się boimy, bo zaczepiają wszystkich i nikt ich nie kontroluje - mówi jedna z pracownic galerii.

Z czasem kłopot zaczęli odczuwać także klienci, których zaczepiano przy bankomatach, gdy wypłacali pieniądze.

- Ci ludzie są agresywni, zaatakowali już moją córkę i dwie koleżanki. Chcą pieniędzy, są przy tym chamscy, więc ludzie się boją, że w końcu przerodzi się to w przemoc fizyczną - komentuje Teresa Grycuk, mieszkanka.

W galerii pojawia się od 2 do 7 osób, w tym jedna, młoda, kobieta. Nie są to bezdomni. *- Bezdomny jest inny, starszy pan, który nikomu nie przeszkadza, a ludzie mu pomagają - dodaje pani Teresa.*

W rejonie "Biedronki" i "Rossmanna" dochodzi do awantur i kłótni - nawet między samymi "przesiadającymi".

- *Wciąż są burdy i wrzaski - wszystko jest powodem - 2 albo 5 zł. My tracimy klientów i chęć do pracy, bo w takich warunkach nie da się funkcjonować* - dopowiada jedna z osób prowadzących stoisko w galerii.

Właściciel galerii zrezygnował z ochrony i nic nie wskazuje na to, aby interesował się skargami niezadowolonych klientów. Firma Realtyco odmawia komentarza. Nie wypowiada się też na temat problemu pijaków - sugeruje jedynie, że jest już lepiej.

- *W ostatnich dniach nie było ich w budynku, nie mogli więc nikogo zaczepiać* - tylko tyle słyszemy w sekretariacie firmy deweloperskiej.

Policjanci i strażnicy miejscy są za to wzywani do galerii regularnie, jednak ich kompetencje są ograniczone - budynek ma właściciela i to on odpowiada za porządek i bezpieczeństwo na swoim terenie.

- *Wciąż przyjeżdżają mundurowi. Nic dziwnego, ludzie ich wzywają, bo nie ma spokojnego dnia. To jak zabawa - przyjadą, nic nie mogą zrobić i odjeżdżają* - mówi pracownik ochrony sieci "Biedronka".

Poprosiliśmy Jeronimo Martins - właściciela sieci "Biedronka" o interwencję w tej sprawie. Być może argumenty dużego najemcy przekonają spółkę Realtyco do działania.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/pijaczkowcie-terroryzuja-klientow-biedronki-boimy-sie-bo-sa-agresywni,7369.htm>